

**OBSERWATORIUM BEZPIECZEŃSTWA**  
KAMILA PRONIŃSKA, BOLESŁAW BALCEROWICZ

## KONFLIKTY ZBROJNE

Od trzech lat w zestawieniach statystycznych publikowanych corocznie przez Sztokholmski Instytut Badań nad Pokojem w miejsce pojęcia „większy konflikt zbrojny” wprowadza się inne, szersze – „zorganizowanej przemocy zbrojnej”.

Zorganizowana przemoc zbrojna – wg SIPRI – może przybierać trzy formy:

- konfliktu zbrojnego<sup>1</sup>;
- konfliktu niepaństwowego<sup>2</sup>;
- przemocy jednostronnej<sup>3</sup>.

Przegląd konfliktów zamieszczony w niniejszym artykule obejmuje wszystkie wymienione powyżej formy przemocy zbrojnej, z tym że uwagę skupia się na konfliktach o najwyższym stopniu intensywności, skali ofiar oraz znaczeniu dla środowiska bezpieczeństwa. Są to przede wszystkim sytuacje spełniające definicyjne kryteria „większych konfliktów zbrojnych” (wojen)<sup>4</sup>. Listę większych konfliktów zbrojnych – wojen roku 2013 – otwiera wojna domowa w Syrii, wojna o najwyższym natężeniu, najkrwawsza i strategicznie najbardziej znacząca.

### KONFLIKTY NA BLISKIM I ŚRODKOWYM WSCHODZIE

#### **Syria. Ku wojnie wielu zwalczających się aktorów, wojnie motywowanej religijnie**

W końcu roku 2012 i na początku roku 2013, po dwudziestu miesiącach konfliktu – wojny domowej w Syrii – wydawało się, że upadek reżimu al-Asada to kwestia nieodległego czasu (nie miesiący, lecz tygodni). Od połowy listopada 2012 roku bowiem rebelianci (Wolna Armia Syrii) z powodzeniem atakowali rządowe bazy wojskowe, zdobywając przy tym broń i amunicję, a na początku stycznia zajęli największe lotnisko wojskowe na północy kraju. W szturmie na Aleppo rebelianci

<sup>1</sup> „(...) Spór o władzę lub terytorium z użyciem sił zbrojnych, w którym walczą oddziały wojskowe dwóch skonfliktowanych stron, podległe co najmniej jednemu rządowi lub jednej zorganizowanej i uzbrojonej strukturze, a straty bojowe wynoszą co najmniej 25 osób w skali roku”, *SIPRI Yearbook 2012*, Oxford University Press, Oxford 2012, s. 81.

<sup>2</sup> „(...) Użycie sił zbrojnych między dwoma zorganizowanymi grupami zbrojnymi, z których żadna nie podlega władzy państwowej, gdy w jego efekcie straty bojowe wynoszą co najmniej 25 osób w skali roku”, *SIPRI Yearbook*, op. cit., s. 81.

<sup>3</sup> „(...) Użycie sił zbrojnych podległych władzy państwowej lub przez formalnie zorganizowaną grupę przeciwko cywilom, w efekcie którego śmierć ponosi co najmniej 25 osób w skali roku”, *SIPRI Yearbook*, op. cit., s. 82.

<sup>4</sup> Definiuje się je podobnie jak „konflikt zbrojny”. Różnice dotyczą skali ofiar (1000 w skali roku) oraz długootrwałości.

zastosowali atak raketowy z wykorzystaniem pocisków SCUD. Przy wzrastającej coraz wyraźniej przewadze w lutym przeprowadzili kolejną ofensywę – w stolicy kraju, Damaszku, a w pierwszych dniach marca odnieśli spektakularne zwycięstwo w bitwie o Ar-Rakkę. Opozycję wzmocniło porozumienie zawarte pod koniec lutego z Kurdami. Działaniom bojowym rebeliantów tak jak dotychczas towarzyszyły grabieże, gwałty, podpalenia, tortury, egzekucje dokonywane na przeciwnikach oraz nieuzbrojonych cywilach. W pierwszych miesiącach roku rebelianci znacznie rozszerzyli kontrolowany przez siebie obszar.

Ofensywa rebeliantów trwała z różnym natężeniem do połowy kwietnia. W ostatnich dniach tego miesiąca inicjatywę przejęły wojska rządowe. W kilkutygodniowej ofensywie wraz z armią syryjską brały udział oddziały Hezbollahu. Zwycięskim bitwom (m.in. o Al-Kusajr) i potyczkom towarzyszyły, podobnie jak w działaniach rebeliantów, masowe egzekucje oraz inne akty przemocy.

W połowie lipca wojna w Syrii weszła w fazę, która można nazwać multilateralną. Od 17 lipca, dnia zabójstwa Kamala Hamaniego z dowództwa Wolnej Armii Syrii (WAS), doszło do ostrego konfliktu tej ostatniej z radykałami z Islamskiego Państwa Iraku i Lewantu. Rywalizacja między WAS a radykałami z innych ugrupowań zaczęła przybierać coraz brutalniejsze formy. W tej konfrontacji bardziej skuteczni okazali się dżihadysty. Zdołali oni w krótkim czasie przejąć kontrolę nad znacznymi obszarami kraju. Od Wolnej Armii Syrii przejęli jednocześnie (m.in.) kilka magazynów broni.

Do połowy roku można było mówić o dwóch (generalnie) stronach konfliktu – stronie rządowej i rebeliantach skupionych w kilku ugrupowaniach. W połowie roku stało się jasne, że stron walczących jest kilka. Liczne ugrupowania rebelianckie tworzą obecnie trzy wzajemnie konkurujące i zwalczające się strony konfliktu.

Najsilniejszą, najlepiej zorganizowaną i wyposażoną stroną w tej wojnie stanowią siły rządowe. Jest to przede wszystkim armia syryjska licząca 180–200 tys. czynnych żołnierzy. Armię wspiera licząca około 10 tys. uzbrojonego personelu milicja alawicka. Istotnym, choć niezbyt liczny jej koalicjantem jest libański Hezbollah w sile 3–5 tys. bojowników. Działania strony rządowej wspierają nieliczni, ale reprezentujący bardzo wysokie umiejętności żołnierze (piloci, snajperzy) irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji. W interesie reżimu działają też bojówki szyckie pochodzące z Iraku.

Najstarszą zorganizowaną formacją zbrojną po stronie opozycji jest Wolna Armia Syrii, która ukonstytuowała się w lipcu 2011 roku i która po kilku miesiącach osiągnęła poziom organizacji (jedności) pozwalający zagrozić bezpośrednio reżimowi. W roku 2012 była zdecydowanie najsilniejszym ugrupowaniem wśród licznych i wzrastających w siłę grup zbrojnych. Szczytowy okres jej znaczenia to przełom 2012/2013 roku, kiedy w wyniku pomyślnie przeprowadzonych operacji na północy i wschodzie kraju oddziały WAS uzyskały kontrolę nad znacznymi obszarami kraju.

WAS, która w najlepszym dla siebie czasie liczyła ponad 50 tys. bojowników (wg niektórych źródeł nawet 80 tys.), według ostatnich szacunków skupiała ich mniej niż 40 tys. Ugrupowanie niszczyły (niszczą) tarcia wewnętrzne, korupcja, problemy z utrzymaniem dyscypliny, demoralizacja bojowników. Na terenach kontrolowanych

przez WAS jej bojownicy okradają mieszkańców, gwałcą, torturują na skalę powodującą bunt ludności. Jej znaczenie wobec zabójczego w wojnie partyzanckiej braku silnego poparcia ludności musiało spadać. W ostatnich tygodniach roku częstym zjawiskiem stało się przechodzenie całych oddziałów do ugrupowań islamistycznych. Proces degradacji WAS, spadek jej wiarygodności doprowadził do wstrzymania w grudniu 2013 roku pomocy Stanów Zjednoczonych.

Wolna Armia Syrii w 2013 roku stanowiła jedno z trzech konkurujących (i coraz częściej wzajemnie się zwalczających) ugrupowań opozycji – należy do opozycji „świeckiej”.

Silnym ugrupowaniem, stroną w tej wojnie stał się Front Islamski – sojusz zawarty w listopadzie przez siedem większych i kilka mniejszych grup islamistów. Front skupia (skupiał!) około 45 tys. bojowników. Celem działań tego ugrupowania jest (też) obalenie reżimu al-Asada, a następnie zaprowadzenie rządów islamskich. Front odniósł w końcu roku szereg poważnych sukcesów – kosztem Wolnej Armii Syrii. Przejął bowiem kontrolę nad ważnymi magazynami, opanował przejście graniczne z Turcją oraz – co najbardziej spektakularne – kwaterę dowództwa WAS. Bojownicy ugrupowań wchodzących w skład Frontu Islamskiego uchodzą za „umiarkowanych”.

W tym umownym „trójpodziale” syryjskiej opozycji szczególne miejsce zajmują dwa silne ugrupowania identyfikujące się z Al-Kaidą: Front Obrony Ludności al-Nusra o sile szacowanej na 5–10 tys. bojowników oraz Islamskie Państwo Iraku i Lewantu z nieco mniejszą liczbą bojowników. Łącznie te dwie radykalne grupy wraz z kilkoma mniejszymi skupiają 20–30 tys. bojowników. Choć „radykałowie” są najmniej liczni, to wyróżnia ich zdecydowanie silniejsza motywacja do walki zarówno z wojskami reżimu, jak i w bratobójczych starciach z innymi rebelianckimi ugrupowaniami. Wyróżnia ich też stosowanie metod walki charakterystycznych dla bojowników Al-Kaidy.

U podstaw zasadniczych różnic pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami leży stosunek do religii – roli, znaczenia islamu w ustroju państwa. Opcję, którą z dużą tolerancją można nazwać „świecką”, reprezentuje WAS. Front Islamski zamierza wprowadzić w Syrii rządy islamu w wersji w miarę „umiarkowanej”; Front al-Nusra oraz Islamskie Państwo Iraku i Lewantu dąży do rządów islamu w wersji fundamentalistycznej.

W trzecim roku wojny ważniejszym graczem stała się Al-Kaida. Jej znaczenie zostało w sposób spektakularny zademonstrowane w kwietniu, gdy przywódca Islamskiego Państwa Iraku i Lewantu złożył przyrzeczenie lojalności liderowi Al-Kaidy – Muhammadowi al-Zawahiriemu.

Sytuację na linii reżim–opozycja, szczególnie po kilku udanych operacjach wojsk rządowych przeprowadzonych w drugiej połowie roku, można było uznać za względnie stabilną. Siły zbrojne Syrii kontrolowały znaczne obszary południowej i zachodniej części kraju, w tym stolicę. W ostatnich miesiącach jednak walki toczyły się głównie między poszczególnymi ugrupowaniami rebeliantów. Radykałowie skupieni w szeregach Islamskiego Państwa Iraku i Lewantu oraz Frontu al-Nusra rozszerzali kontrolę nad coraz większymi połaciami kraju, przejmując ją nie kosztem reżimu, lecz umiarkowanej opozycji (WAS).

W połowie roku jednocześnie z multilateralizacją wojny dała się wyraźnie zauważyć inna zmiana w jej charakterze – ku wojnie wyznaniowej. Konflikt stał się niezwykle trudny, prawie niemożliwy do racjonalnej oceny. Wahania Waszyngtonu co do decyzji interwencji w Syrii po użyciu pod koniec sierpnia broni chemicznej (prawdopodobnie) przez reżim wynikały w znacznym, a może i decydującym stopniu z charakteru konfliktu – wielości jego aktorów oraz motywu religijnego. Kryzys w pewnych relacjach międzynarodowych spowodowany użyciem broni chemicznej został jednak rozwiązany drogą niezbrojną. Al-Asad zgodził się na zniszczenie zapasów broni chemicznej pod nadzorem Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej.

Konflikt w Syrii od samego niemal początku miał charakter umiędzynarodowionego konfliktu wewnętrznego, wciągał bowiem od razu aktorów zewnętrznych zarówno po stronie reżimu, jak i rebeliantów. Al-Asad posiada wciąż poparcie (i wsparcie) przede wszystkim ze strony Iranu, Rosji oraz Hezbollahu. Opozycję wspierają głównie Arabia Saudyjska i Katar. Poparcie ze strony państw zachodnich – Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, którym cieszyła się dotychczas opozycja umiarkowana (WAS), w końcu roku uległo swoistemu zawieszeniu. Konflikt silnie umiędzynarodowiają obecność i wpływy Al-Kaidy.

W trzecim roku wojny dała się zaobserwować postępująca regionalizacja kryzysu. Skutki wojny stają się coraz bardziej dolegliwe dla krajów sąsiednich. Najbardziej odczuwają je Liban i Jordania. Państwa te, zalewane dziesiątkami tysięcy uchodźców, funkcjonują w stanie zwiększonego zagrożenia bezpieczeństwa. Liban na własnym terytorium boryka się ze zwalczającymi się nawzajem zbrojnymi grupami pro i antyasadowskimi; na terenie Jordanii instalują się grupy dżihadystów.

Regionalna rywalizacja o Syrię pogłębia w świecie islamu podział na sunnitów i szyitów. Zaostrza się rywalizacja geopolityczna. Iran nadal wzmacnia swoje zaangażowanie, służy al-Asadowi pomocą finansową, zaopatrzeniem w broń i amunicję, doradztwem wojskowym. Reżimowi coraz wyraźniej sprzyja iracki rząd szyity al-Malikiego (m.in. zezwalając na tranzyt broni i bojowników z Iranu). Państwa regionu Zatoki Perskiej przeciwne al-Asadowi, obawiające się wzrostu znaczenia Iranu, podejmują działania wspomagające opozycję; czynią to jednak w sposób mało skoordynowany.

Turcja, aktywna w poprzednich dwóch latach we wspieraniu WAS, w sytuacji kryzysu organizacji traci pewne (dyplomatyczne) możliwości wpływu, pozostając jednocześnie narażona na skutki toczących się w Syrii walk. Na zagrożenia swojego bezpieczeństwa aktywnie reagował Izrael, interweniując trzykrotnie poprzez uderzenia lotnictwa na magazyny i konwoje z bronią i amunicją przeznaczoną dla bojowników Hezbollahu.

We wzmagającej się wojnie domowej w Syrii w 2013 roku straty, które można uznawać za bojowe (poniesione w wyniku starć zbrojnych), po stronie rządowej wyniosły 30 tys. zabitych żołnierzy i policjantów oraz około 20 tys. milicjantów. Straty rebeliantów szacuje się na 30–50 tys. Ogółem w aktach przemocy zginęło około 180 tys. wojskowych i cywilów. Liczba uchodźców wzrosła do prawie 3 mln<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> Dane wg Syrian Observatory for Human Rights (SOHR), [www.syriaahr.com](http://www.syriaahr.com).

Pewne nadzieje na zmianę (poprawę) sytuacji w Syrii można wiązać z długo odkładaną, rozpoczętą w drugiej połowie stycznia 2014 roku konferencją z udziałem delegacji 40 krajów i organizacji, w tym reżimu al-Asada i opozycyjnej Syryjskiej Koalicji Narodowej, odbywającej się w szwajcarskim kurorcie Montreux (Genewa-2).

### **Afganistan. Dwunasty (przedostatni) rok konfliktu z czynnym udziałem Zachodu**

Dla Sojuszu Północnoatlantyckiego działalność w Afganistanie w 2013 roku wynikała przede wszystkim z postanowień szczytu w Chicago (maj 2012 roku) o wyjściu z tego kraju w roku 2014 i związanej z tym strategii. Zapadła wtedy decyzja, że w połowie 2013 roku ISAF przekaże dowództwu afgańskiemu odpowiedzialność za wszystkie misje bojowe; rola wojsk NATO ograniczy się do doradztwa, instruktaży oraz wsparcia działań wojsk afgańskich. W toku negocjacji między Kabulem a Waszyngtonem podjęto zasadnicze ustalenia dotyczące liczby i statusu wojsk amerykańskich pozostawionych w Afganistanie po roku 2014. W styczniu na spotkaniu prezydentów Obamy i Karzaja zapadła ostateczna decyzja o przejęciu na wiosnę przez siły afgańskie całkowitej kontroli nad bezpieczeństwem państwa oraz o jednoczesnym wycofaniu sił ISAF z miast i wiosek do baz.

Obama ogłosił, że główny cel operacji – demontaż struktur terrorystycznych do takiego stopnia, by nie mogły zaatakować Stanów Zjednoczonych – został osiągnięty.

Oficjalne przekazanie odpowiedzialności za bezpieczeństwo kraju nastąpiło 18 czerwca. To cezura, według której konflikt w Afganistanie w 2013 roku dzieli się na dwa półroczne okresy. Po nieudanej ofensywie talibów przeciw afgańskim siłom bezpieczeństwa oraz siłom ISAF podjętej jesienią 2012 roku nastąpiła kolejna korekta ich strategii. Talibowie w pierwszej połowie 2013 roku koncentrowali się na atakowaniu starannie wyselekcjonowanych celów – budynków rządowych w stolicy, wyższych urzędników rządowych i wojskowych. W taktyce na szerszą skalę stosowali zamachy w wykonaniu samobójców. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy roku w Afganistanie doszło do prawie 400 aktów terroru.

Siły bezpieczeństwa Afganistanu (ANSF) przeprowadziły w pierwszej połowie roku szereg operacji przeciwpartyzanckich w wielu rejonach kraju. O intensywności tych operacji świadczą poniesione przez ANSF straty – ponad tysiąc zabitych (w ciągu pięciu miesięcy). Wzrosła liczba ofiar cywilnych – w porównaniu z rokiem poprzednim o 25%<sup>6</sup>.

Już kilka dni po „historycznym” 18 czerwca grupa talibów przypuściła szturm na pałac prezydencki w Kabulu. Atak co prawda zakończył się ich porażką, ale obnażył kompromitujące słabości rządowych sił bezpieczeństwa. Liczne ataki terrorystyczne odnotowano w lipcu i sierpniu – miesiącach ramadanu. Od wiosny do końca sierpnia zabitych zostało około 2 tys. żołnierzy i policjantów (tyle samo co w całym roku

<sup>6</sup> Liczby za: *Strategic Survey 2013: The Annual Review of World Affairs*, IISS, Washington 2013, s. 301–307.

2012). Partyzanci sporadycznie atakowali bazy wojsk ISAF (m.in. bazę polskiego kontyngentu). Obiektami ich ataków były też konsulat USA (w Heracie) oraz ambasada USA (seria wybuchów w jej pobliżu).

Po prawie całkowitej „afganizacji” cały ciężar odpowiedzialności za bezpieczeństwo kraju spoczywa na rządowych siłach bezpieczeństwa ANSF, czyli siłach zbrojnych (głównie armii ANA), policji, policji granicznej, służbach specjalnych. Siły te stoją przed wyzwaniem, którym mogą nie sprostać<sup>7</sup>. ANSF osłabiają tarcia między poszczególnymi formacjami, co skutkuje brakiem elementarnej koordynacji podejmowanych przez nie bardziej złożonych działań. Personel wojsk, policji, służb specjalnych cechuje niskie morale. Wśród oficerów szerzy się (podobnie jak w innych strukturach) korupcja. Mimo pewnej poprawy 7–10% żołnierzy w minionym roku dopuściło się dezercji. Niskie jest morale żołnierzy – zastraszanych przez talibów, słabo odżywianych, pozbawionych należytej opieki medycznej. W strukturach sił rządowych dobrze usadowił się wywiad talibów.

Afgańskie siły bezpieczeństwa ocenia się m.in. w *Strategic Survey* jako wystarczające jedynie do dalszego utrzymywania kontroli głównych miast i niektórych strategicznie ważnych obszarów „oczyszczonych” w poprzednich operacjach<sup>8</sup>. W ocenie sytuacji i możliwości ANSF pozostaje niepewność co do zdolności militarnych i intencji politycznych talibów.

Główny cel talibów – zmęczenie społeczeństw Zachodu przedłużającą się wojną, wycofanie wojsk NATO – został osiągnięty<sup>9</sup>. Ich kolejnym strategicznym priorytetem jest zapewne przejście władzy w roku 2014 lub potem.

NATO w Afganistanie już nie prowadzi operacji antyterrorystycznych, nie walczy z Al-Kaidą. Wciąż jednak stoi po stronie rządu (a też i lokalnych watażków) w ich walce o władzę, wpływy, pieniądze (zachodnie).

Straty koalicji w ostatnim roku to 160 zabitych żołnierzy (w tym 127 amerykańskich)<sup>10</sup>. Koszty – prawie 100 mln USD (w tym udział USA wyniósł 88 mld). Rząd afgański otrzymał zapewnienie, że ani NATO, ani USA nie pozostawią po roku 2014 kraju bez należytego wsparcia politycznego (dyplomatycznego) i finansowego. Stany Zjednoczone przyznały Afganistanowi status sojusznika, co przekłada się na pomoc dla sił zbrojnych w zakresie uzbrojenia, wyposażenia, wyszkolenia. Do końca 2015 roku wsparcie wyniesie 16 mld USD.

## Irak – kraj wzmagającej się przemocy

W 2013 roku w Iraku nastąpiło dramatyczne obniżenie poziomu bezpieczeństwa. Prawie codziennie dokonywane były ataki w wykonaniu grup powiązanych

<sup>7</sup> Szerzej o wyzwaniach: A.H. Cordesman, *The Afghan War in 2013. Meeting the Challenges of Transition. A Report of the CSIS Burke Chair in Strategy*, Rowman & Littlefield, Lanham–Boulder–New York–Toronto–Plymouth, UK, 2013.

<sup>8</sup> *Strategic...*, op. cit., s. 302–304.

<sup>9</sup> Mylił się sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen, oświadczając w kwietniu 2012 roku, że „wrogowie Afganistanu **nie zdołają** przeczekać sojuszu”. Zdołali.

<sup>10</sup> [www.casualties.org](http://www.casualties.org).

z Al-Kaidą oraz innych grup partyzanckich, kierowane głównie przeciw cywilom. Zamachy, zamachy samobójcze, stosowanie samochodów-pułapek stały się częstsze i bardziej śmiertelne. Rok 2013 okazał się najkrwawszym od pięciu lat. Liczba zabitych w walkach i zamachach wyniosła wg Iraq Body Count 9475 osób cywilnych<sup>11</sup>. W Iraku każdego miesiąca odnotowywano (średnio) sto kilkadziesiąt aktów terrorystycznych – najwięcej w skali światowej. Irak pod tym względem zdecydowanie (o jedną trzecią) wyprzedzał Pakistan.

Jedną z podstawowych przyczyn tego stanu jest istniejąca od kilku lat sytuacja polityczna w kraju. Premier Nuri al-Maliki i jego rząd prowadzi politykę, która wręcz spycha sunnitów, mniejszość stanowiącą 30% ludności, w ramiona ekstremistów. Protesty sunnitów, praktycznie wykluczonych z polityki krajowej po wyborach w 2010 roku, odciętych od zysków ze sprzedaży ropy naftowej, szykanowanych przez służby bezpieczeństwa, nasiliły się wiosną 2013 roku. Do złamania manifestantów użyte zostało wojsko; zginęło przy tym prawie pięćdziesięciu demonstrantów.

Silnie zaważyło to na nastrojach demonstrantów, które wykorzystali islamiści – radykalne grupy skupione wokół irackiej Al-Kaidy, organizacji liczącej około 2,5 tys. bojowników (Al-Kaida w Mezopotamii, Al-Qaeda in Mesopotamia – AQM). Al-Kaida od pewnego czasu kontroluje spore obszary na północy i zachodzie kraju. Ochronę i opiekę całej ludności sunnickiej oferują grupy sunnickich powstańców – Jaish Rijal Teriqah al-Naqshabani. Najsilniejszym ugrupowaniem antyrządowym, dysponującym własnymi bazami do szkolenia bojowników, jest jednak działające zarówno na terenie Iraku, jak i Syrii Islamskie Państwo Iraku i Lewantu (IPIL). Pod kontrolą IPIL znalazł się niemal cały zachód Iraku oraz około 25% terytorium sąsiedniej Syrii.

Istotną rolę w narastającej przemocy odgrywała radykalna milicja szyicka, która w odwecie za zamachy bombowe dopuszczała się mordów na ludności cywilnej.

Największe zagrożenie, nie tylko dla Iraku, stanowi wzrastająca w siłę Al-Kaida. Irak tymczasem nie posiada odpowiednio wyposażonych do walki z terrorystami sił zbrojnych. Problemem jest brak dronów (zarówno rozpoznawczych, jak i bojowych); brakuje też śmigłowców. Siły zbrojne borykają się z problemami równie (a nawet bardziej) ważkimi, m.in. z utrzymaniem lojalności we własnych szeregach. W lipcu ponad tysiąc żołnierzy zdezerterowało z 16 Brygady i przeszło w szeregi Peszmergów – sił podległych Regionalnemu Rządowi Kurdystanu.

Po udanych atakach rebeliantów zakończonych opanowaniem m.in. Faludży i Ramadi na przełomie 2013/2014 roku Irak znalazł się na krawędzi wojny domowej. Sytuacja wymyka się (wymknęła się?) spod kontroli. Rok 2014 zapowiada się równie krwawo jak poprzedni.

<sup>11</sup> W 2008 roku – 10 130 osób, [www.iraqbodycount.org/database/](http://www.iraqbodycount.org/database/); podobne liczby podaje Human Rights Watch, [www.hrw.org](http://www.hrw.org).

## Pakistan. Nadal przemoc zbrojna w rozlicznych postaciach

Choć liczba ataków terrorystycznych w Pakistanie w 2013 roku spadła o ponad jedną czwartą w porównaniu z rokiem poprzednim, to poziom przemocy należy tu do najwyższych w świecie. Przemoc zbrojna w Pakistanie występuje przy tym w niespotykanej w innych krajach różnorodności form. W różnych regionach z różnym natężeniem stosuje się przemoc motywowaną religijnie, etnicznie, politycznie, w dodatku jej motywy często się ze sobą mieszają. Podobnie jak w ubiegłym roku<sup>12</sup> w Karaczi miała ona charakter etnopolityczny, w obszarze przygranicznym FATA (*Federally Administered Tribal Areas*) dominuje terroryzm religijno-polityczny, w Beludżystanie z kolei – przemoc o motywach nacjonalistyczno-separatystycznych. Krwawy charakter przybiera często rywalizacja międzypartyjna, głównie między MQM (*Muttahida Quami Movement*) a ANP (*Awami National Party*). Od początku 2013 roku wraz ze wzrostem aktywności ekstremistycznych grup sunnickich zdecydowanie nasiliła się przemoc o podłożu religijnym.

Wojska rządowe, podobnie jak w roku ubiegłym, choć już na mniejszą skalę, prowadziły operacje przeciwpartyzanckie. Amerykanie w walce z talibami zaś penetrowali zachodnie obszary terytorium Afganistanu, głównie przy użyciu (choć w ograniczonym stopniu) samolotów bezałogowych (dronów).

Głównymi aktorami konfliktu – przeciwnikiem wojsk rządowych w toczonych przez nie walkach – były ugrupowania talibów z Tehrik-e-Taliban Pakistan (TTP) na czele; spośród innych grup największą aktywność przejawiały: Lashkar-e-Islam, Lashkhar-e-Jhangvi, Lashkhar-e-Toiba. Ocenia się, że ugrupowania talibów skupiały w swoich szeregach łącznie około 30–35 tys. bojowników.

Przez pierwsze trzy miesiące roku w północno-zachodnich regionach kraju (FATA) toczyły się intensywne walki partyzanckie. Rebelia objęła obszary zajęte przez wojsko, lecz tylko fragmentarycznie przez nie kontrolowane. W wyniku walk talibowie przejęli faktyczną kontrolę nad niemal całym obszarem przygranicznym. Reakcją na ten stan rzeczy była rozpoczęta na początku kwietnia, zakrojona na szeroką skalę, największa od dwóch lat operacja wojskowa, z głośną „bitwą o dolinę Tirah”. Po trwających dwa i pół miesiąca walkach armia obwieściła sukces – oczyszczenie doliny z bojówek talibów. Sukcesy operacji militarnych nie przełożyły się jednak na dalekosiężne, mające znaczenie strategiczne rezultaty.

Pakistan w 2013 roku podobnie jak w latach poprzednich był areną licznych i krwawych aktów terroru. W statystykach zamachów terrorystycznych zajmuje drugie, po Iraku, miejsce w świecie. Każdego miesiąca minionego roku w Pakistanie dochodziło do 80–130 aktów terroru. Nasiliły się zamachy motywowane religijnie, głównie w wykonaniu grup sunnickich ekstremistów, które stały się równie (a nawet bardziej) dolegliwe niżeli „klasyczny” terroryzm polityczny.

Charakterystyczną właściwością terroryzmu w Pakistanie jest różnorodność obiektów (celów), stosowanych metod oraz miejsc dokonywanych ataków. Najczęściej stosuje się tu zamachy samobójcze oraz zamachy z wykorzystaniem samochodów-pułapek, min-pułapek i (rzadziej) uprowadzeń. Tradycyjnie obiektami ataków ter-

<sup>12</sup> Por. *Rocznik Strategiczny 2012/13*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013, s. 307–309.



roru motywowanego politycznie byli w minionym roku politycy, funkcjonariusze państwowi, siedziby partii, posterunki i konwoje wojskowe, posterunki i patrole policji. Najbardziej spektakularnym obiektem (nieudanego) ataku był pałac prezydencki. Sunniccy radykałowie atakowali meczety i obiekty użytkowane przez szyitów; ofiarami zamachów motywowanych religijnie byli też m.in. wychodzący z kościoła po mszy chrześcijanie, a nawet kondukt pogrzebowy.

Charakterystyczna dla terroryzmu w Pakistanie jest różnorodność miejsc, w których dochodzi do aktów terroru; były to w ubiegłym roku m.in.: pociąg, autobus, bazar, centrum handlowe, boisko sportowe, obóz uchodźców. Wśród ofiar uprowadzeń znaleźli się przypadkowi pasażerowie autobusu, lekarze, a także grupa cudzoziemskich himalaistów. Znaczną część zamachów cechowała wysoka liczba ofiar, sięgająca 90, a nawet 120 (w serii ataków) zabitych.

W wyniku działań zbrojnych oraz aktów terroru w Pakistanie w 2013 roku śmierć poniosło prawie 5,5 tys. osób. Większość to cywile (około 3 tys.). W walkach i zamachach terrorystycznych zginęło około 680 żołnierzy lub funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa oraz ponad 1700 bojowników i terrorystów<sup>13</sup>.

Na terytorium Pakistanu i w jego przestrzeni powietrznej działania wojenne prowadzili Amerykanie, choć już na znacznie mniejszą skalę niż w latach poprzednich. Złagodzona została przy tym drażliwa kwestia skutków użycia samolotów bezzałogowych (dronów). Przede wszystkim Amerykanie zredukowali prawie o połowę liczbę uderzeń tymi środkami (z 46 w 2012 roku do 28)<sup>14</sup>. Uderzenia koncentrowały się przy tym na starannie wyselekcjonowanych celach. Znacznie zmniejszyła się liczba zabitych (z 300 do 123), najistotniejsza była tu zaś niewysoka liczba ofiar wśród ludności cywilnej – 14.

W 2013 roku odnotowano największą od dziesięciu lat liczbę incydentów w Kaszmirze na granicy z Indiami. W utarczkach granicznych ginęli żołnierze i cywile – po stronie indyjskiej 12 żołnierzy i 1 cywil; po stronie Pakistanu 19 żołnierzy i 14 cywilów.

Pakistan roku 2013, będący w posiadaniu broni jądrowej, rozdarty konfliktami z użyciem przemocy zbrojnej, stanowiący jedno z dwóch największych siedlisk terroryzmu, jest wciąż potencjalnie jednym z najbardziej niebezpiecznych, zagrażających bezpieczeństwu na skalę ponadregionalną państw.

## KONFLIKTY W AFRYCE

W 2013 roku w Afryce wybuchły dwa nowe większe konflikty zbrojne na tle politycznym, etnicznym i religijnym – w Republice Środkowoafrykańskiej oraz Sudanie Południowym. Spośród najważniejszych afrykańskich konfliktów zbrojnych (pod względem liczby ofiar działań zbrojnych oraz nasilenia przemocy jednostronnej,

<sup>13</sup> Institute for Conflict Management podaje ogólną liczbę ofiar – 5379, w tym: cywilów – 3001, żołnierzy i funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa – 676, bojowników i terrorystów – 1702. Za: South Asia Terrorism Portal, [www.satp.org](http://www.satp.org). Zbliżone dane podają inne źródła.

<sup>14</sup> Za: „Charting the data for US airstrikes in Pakistan, 2004–2013”, *The Long War Journal* z 25 grudnia 2013 r., [www.longwarjournal.org](http://www.longwarjournal.org).

a także skali zaangażowania międzynarodowego) kontynuowane i wzmacniane były działania społeczności międzynarodowej na rzecz zakończenia rebelii w Mali, jak również konfliktu w Somalii i w DRK, dokąd została wysłana specjalna brygada ONZ. Somalia przykuła uwagę świata w związku z bezprecedensowym atakiem terrorystycznym na centrum handlowe w Nairobi dokonanym przez Al-Shabaab. Mógł on być z jednej strony przejawem desperacji ugrupowania ponoszącego porażki na froncie działań zbrojnych w Somalii (o czym decyduje wielowymiarowe zaangażowanie społeczności międzynarodowej, zarówno w postaci działań zbrojnych lądowych, morskich i powietrznych afrykańskich sił międzynarodowych wspierających siły rządowe, jak i operacji antypirackich Zachodu i misji szkoleniowej UE, a także działań o charakterze dyplomatycznym i humanitarnym<sup>15</sup>), lecz z drugiej dowodem na sprawność organizacyjną – możliwość przeprowadzenia ataku terrorystycznego poza granicami Somalii. Do tego niezmiennie w Afryce Zachodniej i regionie Sahelu konflikty na tle religijnym oraz działalność ugrupowań terrorystycznych fundamentalistów muzułmańskich (AQIM, MUJWAO i wywodzącego się z Nigerii Boko Haram) i przestępczości zorganizowanej paraliżowały funkcjonowanie państw. Na intensywności przybrały zwłaszcza działania Boko Haram, ugrupowania dążącego do ustanowienia państwa islamskiego w północno-wschodniej Nigerii. Celem ataków są kościoły, wioski, szkoły oraz instytucje państwowe, posterunki policji. W maju armia rządowa przystąpiła do ofensywy celem zniszczenia ugrupowania odpowiedzialnego za chaos, zniszczenia i cierpienia cywilów – szacuje się, że od 2009 roku w wyniku działań zbrojnych Boko Haram śmierć poniosło 3600 osób, a do sąsiednich Kamerunu i Nigru uciekły dziesiątki tysięcy mieszkańców Nigerii. W związku z operacją zbrojną w kilku prowincjach został wprowadzony stan wyjątkowy.

### **Konflikty w Afryce Środkowej – specjalna brygada NZ dla DRK; zamach stanu oraz konflikt polityczny i religijny w Republice Środkowoafrykańskiej**

Konflikt w DRK w 2013 roku charakteryzował się niezmiennie działaniami zbrojnymi prowadzonymi przez siły rządowe (FARDC) we wschodnich prowincjach kraju – walki toczone były zarówno z FDLR (ugrupowaniem Hutu), M23 (głównym i najsprawniej działającym ugrupowaniem rebelianckim Tutsi<sup>16</sup>), jak i milicjami Mai Mai i innymi formacjami zbrojnymi i oddziałami warlordów. Nowością było włączenie się do działań zbrojnych, po raz pierwszy w historii, specjalnej brygady NZ. 28 marca bowiem Rada Bezpieczeństwa autoryzowała użycie liczącej 3069 żołnierzy brygady interwencyjnej w konflikcie w DRK<sup>17</sup>. Brygada pod dowództwem

<sup>15</sup> Zob. *Rocznik Strategiczny 2012/13*, op. cit.

<sup>16</sup> Szerzej na temat działalności M23 zob. *Rocznik Strategiczny 2011/12* i *Rocznik Strategiczny 2012/13*, op. cit.

<sup>17</sup> Podstawą do powołania brygady było przyjęcie w lutym dokumentu „Ramy pokoju, bezpieczeństwa i współpracy w DRK i regionie” zalecającego kompleksowe podejście do konfliktu w DRK, włącznie z wprowadzeniem brygady interwencyjnej. Dokument został podpisany przez przedstawicieli DRK, Angoli,

tanzańskiego generała składa się z komponentu sił specjalnych, sił artyleryjskich oraz jednostek rozpoznawczych z krajów afrykańskich (RPA, Tanzanii, Malawi). Zadaniem operacji jest „zapobieganie ekspansji wszystkich grup zbrojnych, ich neutralizacja i rozbrojenie”<sup>18</sup>.

Ofensywa sił rządowych ze wsparciem brygady międzynarodowej doprowadziła do serii porażek militarnych M23, które to ugrupowanie w 2013 r. na przemian prowadziło działania zbrojne i negocjacje ze stroną rządową<sup>19</sup>. Przełom przyniósł listopad, kiedy przywódcy rebeliantów wezwali do zawieszenia broni oraz ogłosili rozbrajanie się i chęć podjęcia rozmów pokojowych (nastąpiło to kilka godzin po likwidacji dwóch ich baz). Po fiasku negocjacji i porażkach zbrojnych M23 wycofało się z DRK do sąsiednich Rwandy i Ugandy, gdzie może się przegrupowywać – o wsparciu udzielanym M23 przez Kigali i Kampalę donosił m.in. raport NZ. Oficjalnie M23 złożyło broń, a Rwanda i Uganda odżegnują się od jakiegokolwiek wspierania tej grupy. 12 grudnia udało się osiągnąć porozumienie między M23 a rządem DRK i Ugandy w sprawie zakończenia działań zbrojnych i amnestii dla tych rebeliantów, którzy nie są odpowiedzialni za zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko ludzkości oraz ludobójstwo. Porozumienie zakłada zatem demobilizację i rozbrojenie M23. Niestety przystąpienie M23 do negocjacji i podpisanie porozumienia nie oznacza, że ugrupowanie faktycznie zarzuciło walkę zbrojną<sup>20</sup>. Historia konfliktu w DRK uczy, że po chwilowym ustaniu działalności danej frakcji podejmuje ona z czasem na nowo walkę, niekiedy tylko pod innym szyldem.

Ważnym frontem działań we wschodniej DRK jest także zwalczanie FDLR. Niemożność rozprawienia się z bojówkami rwandyjskich Hutu, odpowiedzialnych za ludobójstwo w Rwandzie, a zatem obecnych we wschodnich prowincjach DRK od blisko dwóch dekad, świadczy o niezwykle słabych efektach działań strony rządowej i społeczności międzynarodowej, w tym krajów sąsiednich. Wynika to po pierwsze ze skomplikowanego charakteru działań zbrojnych na obszernym terytorium wschodniej DRK (konieczność równoczesnej walki z różnymi ugrupowaniami zbrojnymi, lasy, dżungle, ułatwiające ucieczkę i schronienie rebeliantom, dostęp do kopalni surowców mineralnych, co przez lata umożliwiała samofinansowanie się grup zbrojnych, a zatem ich dozbrajanie, rekrutowanie nowych członków, w tym masowe rekrutowanie dzieci; miały one również szeroki dostęp do pomocy humanitarnej dzięki okradaniu konwojów, obozów uchodźców etc.). Po drugie, należy mieć na względzie, że zarówno stronie rządowej, jak i sąsiadom (z Rwandą i Ugandą na czele), ale także żołnierzom sił międzynarodowych, przyświecały różne dodatkowe

---

Burundi, Republiki Środkowoafrykańskiej, Republiki Konga, Rwandy, RPA, Sudanu Południowego, Tanzanii, Ugandy, Zambii. Zgodnie z ustaleniami brygada podlega dowództwu MONUSCO.

<sup>18</sup> L. Gberie, „Intervention brigade: End game in the Congo?”, *Africa Renewal*, sierpień 2013, s. 10.

<sup>19</sup> W marcu nieoczekiwanie przywódca M23 Ntaganda poddał się w amerykańskiej ambasadzie w Kigali i wyraził wolę stawienia się przed MTK. Dzięki temu będzie on kolejnym kongijskim watażką sądzonym przez MTK za zbrodnie wojenne.

<sup>20</sup> W oświadczeniu dla RB specjalny przedstawiciel NZ w DRK informował, iż istnieją wiarygodne doniesienia, że M23 nie zaprzestało rekrutacji po zawarciu porozumienia z rządem w grudniu, a także że kontynuuje działania zbrojne w Ituri (północno-wschodni region DRK). Źródło: <http://www.independent.co.uk/news/regional-news/8612-m23-rebels-regrouping#sthash.fOgsiLYo.dpuf>.

cele, niemające nic wspólnego ze zwalczaniem FDLR. Mowa tu zarówno o interesach ekonomicznych państw i żołnierzy uczestniczących w misji, jak i rządowych represjach i przemocy wobec miejscowej ludności, co stało się jednym z głównych celów działań operacji „Kimia II”, oficjalnie powołanej do zwalczania FDLR<sup>21</sup>. Ze względu na zbliżającą się 20. rocznicę ludobójstwa w Rwandzie należałoby oczekiwać intensyfikacji działań zbrojnych przeciwko FDLR.

Spośród środkowoafrykańskich konfliktów zbrojnych szczególną uwagę przyciągał ten toczący się w Republice Środkowoafrykańskiej. Państwo to doświadcza od lat konfliktów zbrojnych o różnej intensywności, mających przede wszystkim podłoże walki o władzę. W ciągu minionej dekady kilka razy podejmowane były próby obalenia rządów urzędującego od 2003 roku prezydenta François Bozizé Yangouvondy (który zresztą sam doszedł do władzy w wyniku zamachu stanu). W tym celu w 2012 roku kilka milicji muzułmańskich uformowało koalicję pod nazwą Seleka<sup>22</sup>. Pod koniec roku rebelianci z sojuszu Seleka opanowali znaczną część terytorium kraju i bliscy byli przejęcia władzy. Zdecydowano się jednak wówczas (przede wszystkim pod wpływem działań społeczności międzynarodowej – mediacji i interwencji Czadu oraz FOMAC<sup>23</sup>) na zawarcie porozumienia z rządem centralnym (11 stycznia 2013 r. w Libreville), na mocy którego przedstawiciele koalicji Seleka otrzymali udział we władzy politycznej i zostali włączeni w struktury armii<sup>24</sup>. Beneficjentami układu byli liderzy ugrupowania Michel Djotodia oraz Nicolas Tiangaye, którzy zostali wicepremierami, podczas gdy muzułmańskie milicje miały zostać rozbrojone i zdemobilizowane.

Większość szeregowych członków muzułmańskich milicji w związku z procesem demobilizacji rozpieczętała się jednak po kraju, dopuszczając się zbrodni na niemuzułmańskiej ludności cywilnej. Konflikt rozgorzał na nowo, oficjalnie w związku z rosnącym niezadowoleniem Seleka i oskarżeniami kierowanymi wobec prezydenta o niewywiązywanie się z części uzgodnień. Walki zbrojne toczyły się o przejęcie kontroli nad ważnymi miastami środkowej i wschodniej części kraju. W marcu rebeliantom udało się zdobyć stolicę – Bangi. Bozizé został tym samym zmuszony do ucieczki, a nowym prezydentem ogłosił się Djotodia. Przejęcie władzy przez muzułmanów w państwie z chrześcijańską większością wywołało wojnę domową z ugrupowaniami niemuzułmańskimi. Walkę zbrojną z siłami Seleka podjęły siły „samobrony” Anti-balaka, w których skład wchodził żołnierze z armii Bozizé. W odwecie

<sup>21</sup> Szerzej na temat interesów państw ościennych, korupcji wśród żołnierzy misji ONZ, a także zbrodni popełnianych w ramach operacji „Kimia II” zob. A. Bieńczyk-Missala, K. Pronińska, „Rozwiązywanie i opanowywanie konfliktów zbrojnych – wybrane studia przypadku”, w: R. Kuźniar i in., *Bezpieczeństwo międzynarodowe*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012, s. 290–291; a także *Rocznik Strategiczny 2011/12*, op. cit.

<sup>22</sup> W skład Seleka (Przymierza) weszły zbrojne milicje muzułmańskie, m.in. UFDR – Unia Sił Demokratycznych na rzecz Jedności i CPJP – Konwencja Patriotów na rzecz Sprawiedliwości i Pokoju, FDPC – Demokratyczny Front Ludu Afryki Środkowej, FPR – Ludowy Front na rzecz Odbudowy, A2R – Sojusz na rzecz Odrodzenia i Odbudowy i CPSK – Patriotyczna Konwencja na rzecz Ocalenia.

<sup>23</sup> FOMAC jest stałą brygadą szybkiego reagowania ECCAS (Wspólnoty Ekonomicznej Państw Afryki Środkowej) stworzoną w 2003 r.

<sup>24</sup> Zob. *Rocznik Strategiczny 2011/12*, op. cit.

celem ich ataków stali się nie tylko rebelianci Seleka, lecz także muzułmańska ludność cywilna. Wojna domowa szybko przybrała charakter typowy dla „nowych wojen” – masowe zbrodnie na ludności cywilnej, grabieże, działalność warlordów, stopniowy upadek państwa<sup>25</sup>. Skutkowała ona tym samym kolejną afrykańską katastrofą humanitarną. O jej skali świadczą fale uchodźców zewnętrznych i wewnętrznych – UNHCR szacuje liczbę nowych uchodźców z Republiki Środkowoafrykańskiej na 65 tys. i 400 tys. uchodźców wewnętrznych<sup>26</sup>. Przemoc na tle religijnym zmusza zarówno ludność muzułmańską, jak i chrześcijańską do ucieczki z dotychczasowego miejsca zamieszkania, z tym że zdecydowanej większości z nich nie udaje się wyostać poza granice kraju, szukają zatem jakiegokolwiek schronienia na przykład w lasach, gdzie nie mają dostępu do pomocy, co pogłębia dramat humanitarny.

W przywrócenie pokoju i stabilności w tym państwie zaangażowała się szeroko społeczność międzynarodowa. Na kraj zostały nałożone sankcje w ramach Procesu Kimberley – zawieszenie w prawach członka i embargo na eksport diamentów<sup>27</sup>. Zwołano specjalny szczyt ECCAS – ustalono na nim powołanie Tymczasowej Rady Narodowej, opracowanie nowej konstytucji, zorganizowanie wyborów prezydenckich (Djotodia został tymczasowym prezydentem kraju). W czerwcu powołano nowy rząd tymczasowy z 34 ministrami, w tym 9 reprezentującymi koalicję Seleka i 7 sympatyzującymi z Bozizé. Siły ECCAS zostały we wrześniu zastąpione siłami Unii Afrykańskiej w ramach misji MISCA – *Mission in Central African Republic* (w styczniu liczyły one 4500 żołnierzy). Ponieważ działania zbrojne i przemoc wobec ludności cywilnej nie ustawały, na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa NZ nr 2127 z grudnia 2013 r. siły międzynarodowe zostały autoryzowane do użycia wszelkich niezbędnych środków celem ochrony ludności cywilnej i przywrócenia pokoju oraz porządku publicznego. Główny ciężar realizacji operacji *peace enforcement* spoczął na Francji, która wysłała do swojej byłej kolonii siły liczące 1600 żołnierzy. Francję wiążą z Republiką Środkowoafrykańską interesy gospodarcze i polityczne (państwo posiada bogate złoża złota, diamentów i uranu, odgrywa zarazem ważną rolę w kształtowaniu regionalnego układu sił). Szybko okazało się, że wysłane siły są niewystarczające i potrzebują wsparcia. W przeciwieństwie do operacji realizowanej przez Francuzów i kraje afrykańskie w Mali ta nie przynosiła zamierzonych efektów. Wręcz przeciwnie – przemoc wobec ludności cywilnej i walki między dwiema stronami: koalicją Seleka (która podzieliła się na liczne zbrojne frakcje) i milicją Anti-balaka, nabierały na intensywności, pochłaniając życie tysięcy mieszkańców kraju (wśród ofiar śmiertelnych znajdowali się cywile, żołnierze sił międzynarodowych, a także urzędnicy państwowi). Mimo przeprowadzenia wyborów prezydenckich – w styczniu prezydentem została Catherine Samba-Panza –

<sup>25</sup> RB uznała Republikę Środkowoafrykańską za państwo upadłe w sierpniu 2013 r.

<sup>26</sup> Źródło: <http://www.unhcr.org/pages/49e45c156.html>.

<sup>27</sup> Przejęcie kontroli nad kopalniami diamentów stało się jednym z celów koalicji Seleka i tym samym źródłem finansowania działań zbrojnych. Zgodnie ze schematem Kimberley (wszedł w życie w 2003 r. jako konsekwencja konfliktów diamentowych w Afryce Zachodniej) diamenty muszą być certyfikowane jako nie pochodzące ze strefy konfliktu zbrojnego. Na mocy umowy Kimberley do tzw. krwawych diamentów, którymi handel jest zakazany, zaliczają się te wykorzystywane przez ugrupowania rebelianckie lub ich sojuszników do finansowania konfliktów zbrojnych celem obalenia legalnego rządu.

oraz aktywności sił międzynarodowych w państwie panował chaos, ani rząd, ani siły międzynarodowe nie były w stanie zapanować nad pogłębiającą się destabilizacją kraju i masowymi zbrodniami. 28 stycznia RB autoryzowała misję *peace enforcement* pod egidą UE. Ustanowiono także komisję NZ ds. zbadania zbrodni popełnianych w tym państwie.

### Konflikt w Sudanie Południowym

Przemoc polityczna i konflikt zbrojny, który ogarnął z końcem roku najmłodsze państwo świata, ma swoje podłoże w czynnikach natury ekonomicznej, etnicznej, a także personalnej. Sudan Południowy po wojnie z Sudanem – podczas której wstrzymano transport ropy<sup>28</sup> – mierzył się z poważnymi problemami ekonomicznymi, zatargami i konfliktem na tle etnicznym w prowincji Jonglei, w końcu z ostrymi sporami politycznymi na szczytach władzy. Kiedy w lipcu zdymisjonowany został wiceprezydent kraju, Riek Machar, jeden z liderów SPLM/A (*Sudan People's Liberation Movement/Army*), ugrupowania rebelianckiego, które w wojnie z Sudanem Północnym wywalczyło niepodległość południowych prowincji<sup>29</sup> – można się było spodziewać wybuchu nowej afrykańskiej wojny domowej. Dymisja Machara i całego jego gabinetu nastąpiła po serii podobnych działań prezydenta Salvy Kiira wobec licznych urzędników wysokiego szczebla i generałów. Czyszczenia na szczeblach władzy politycznej i w wojsku, postrzegane jako usuwanie rywali politycznych, próby wprowadzania dyktatorskich rządów, zawłaszczania państwa i zagarnięcia dochodów z ropy przyczyniły się do wybuchu antyrządowego powstania. Jako że Machar pochodzi z grupy etnicznej Nuerów, podczas gdy urzędujący prezydent Salva Kiir reprezentuje najliczniejszą grupę etniczną – Dinka, konflikt ma również zabarwienie etniczne, choć podziały wśród stron walczących nie są linearne. Trzon sił rebelianckich stanowią frakcja SPLM złożona z Nuerów, Biała Armia Nuerów oraz Ruch Wyzwolenia Sudanu Południowego (SSLM)<sup>30</sup>, lecz po stronie rebeliantów opowiedzieli się także opozycjoniści z innych grup etnicznych, w tym zdymisjonowani generałowie i urzędnicy państwowi (m.in. były minister pokoju Pagan Amun z grupy Shilluk) oraz Rebecca i Mabior Garang – żona i syn zmarłego legendarnego przywódcy SPLM Johna Garanga (z plemienia Dinka).

Do wybuchu działań zbrojnych między zwaśnionymi stronami doszło w połowie grudnia – najpierw (14–15 grudnia) świat obiegła informacja o udaremnieniu przez siły proprezydenckie próby zamachu stanu w stolicy kraju<sup>31</sup>, a następnie o eskalacji walk i ich rozlaniu się poza stolicę. Dotychczas największe bitwy rozegrały się w kilku strategicznych miastach Sudanu Południowego – w tym Bor (stolicy Jonglei),

<sup>28</sup> Zob. *Rocznik Strategiczny 2012/13*, op. cit.

<sup>29</sup> Machar po konflikcie z przywódcą SPLM/A Garangiem w latach 90. utworzył własne ugrupowanie – Southern Sudan Independent Movement, które jako pierwsze podpisało porozumienie z Chartumem, by w następnej dekadzie ponownie połączyć siły z SPLM/A.

<sup>30</sup> Biała Armia i SSLM są ugrupowaniami Nuerów powstałymi w okresie wojny domowej, działającymi w różnych regionach Górnego Nilu.

<sup>31</sup> Zgodnie ze stanowiskiem strony rządowej w Dżubie miała miejsce próba zamachu stanu. Machar stanowczo zaprzeczał temu twierdzeniu.

Malakal – centrum roponośnej prowincji Górnego Nilu i Benitu (stolicy innej roponośnej prowincji Unity State). Sukcesy rebeliantów – przejmowanie kontroli nad kolejnymi miastami – doprowadziły do ofensywy sił rządowych wspartych przez siły ugandyjskie.

Konflikt wywołał reakcję społeczności międzynarodowej. Sekretarz generalny ONZ i przywódcy państw domagali się od obu stron zaprzestania działań zbrojnych i atakowania ludności cywilnej oraz przystąpienia do rokowań pokojowych. Ugrupowanie subregionalne IGAD wysłało mediatorów i wezwało do zawieszenia broni pod groźbą akcji militarnej. Aktywne militarne zaangażowanie Ugandy związane jest ze strategicznymi interesami kraju (silne więzi polityczne, ekonomiczne, a także kulturowe) i interesami innych państw (w tym USA, które miały wpłynąć na prezydenta Yoweriego Museveniego, aby „stanął na czele międzynarodowych wysiłków na rzecz rozwiązania konfliktu”<sup>32</sup>). Uganda działa zatem we własnym interesie, ale i w charakterze *outsourcingowej* siły zbrojnej tych, których kapitał został zainwestowany w secesję Południa i/lub południowosudański przemysł naftowy<sup>33</sup>. USA (i szerzej Zachód) szczególnie sprzyjały dążeniom niepodległościowym Sudanu Południowego, co wiązało się z próbą osłabienia zarówno reżimu w Chartumie, jak i pozycji ChRL w regionie (80% koncesji w sektorze naftowym wydawanych przez Chartum przypadło w udziale chińskim koncernom, amerykańskie koncerny zaś nie mogły inwestować w Sudanie objętym sankcjami, po separacji Południa natomiast uwarunkowania zmieniły się w sposób zasadniczy). Państwom, które wspierały walkę SPLM/A o niepodległość, a także ChRL (jako największemu inwestorowi) zależy na ustabilizowaniu sytuacji politycznej w kraju. Wysiłki międzynarodowe doprowadziły do rozpoczęcia rozmów pokojowych w Addis Abebie, które jednak odbywały się w warunkach braku zawieszenia broni. W negocjacje, oprócz bezpośrednich stron konfliktu, zaangażowane są państwa regionu – Uganda, Kenia, Dżibuti, Etiopia, Sudan, Somalia. Do Etiopii swoich dyplomatów przysłała również Chińczycy. Opozycję miała reprezentować Rebecca Garang, ale wycofała się niedługo przed rozpoczęciem rozmów, domagając się w pierwszej kolejności zwolnienia z więzień polityków wysokiej rangi. W skład delegacji wszedł natomiast Mabior Garang.

Trwający konflikt zbrojny w Sudanie Południowym pokazał, że młode państwo mierzy się nie tylko z trudnościami gospodarczymi, etnicznymi czy wyzwaniem szeroko rozumianego bezpieczeństwa ludzkiego (bieda, dostęp do żywności, lekarstw etc.), ale także z poważnym problemem braku politycznej jedności i walki o władzę. Do tego dochodzą złe stosunki z północnym sąsiadem, choć Omar al-Baszir zaangażował się w rozwiązanie konfliktu politycznego, przybywając do Etiopii na rozmowy pokojowe oraz demonstrując wolę stabilizacji sytuacji poli-

<sup>32</sup> „South Sudan leaders fail to strike deal as violence continues”, *Sudan Tribune* z 22 grudnia 2013 r., <http://www.sudantribune.com/spip.php?article49291>.

<sup>33</sup> USA wysłały do stolicy Sudanu Południowego także misję złożoną z 45 żołnierzy – wchodzi oni w skład sił rozmieszczonych od 2012 r. w Dżibuti (150-osobowe siły szybkiego reagowania, które zostały utworzone po ataku na amerykańską placówkę dyplomatyczną w Benghazi) – by zapewnić ochronę pracowników amerykańskiej ambasady.

tycznej w państwie, od którego dostaw ropy silnie uzależniona jest sudańska gospodarka. W ciągu zaledwie miesiąca konflikt zdążył się przyczynić do potężnego dramatu humanitarnego. Codzienny obraz bowiem to starcia zbrojne, zabójstwa, palone domy i całe miejscowości oraz masowe uchodźstwo. Zgodnie z szacunkami UNHCR z połowy stycznia ponad 78 tys. Sudańczyków uciekło do sąsiednich krajów – Etiopii, Ugandy i Kenii<sup>34</sup>. Większość stanowią kobiety i dzieci. Skalę przemocy wobec ludności cywilnej w różnych częściach kraju uzmysławia obserwacja fali migracji do uchodźczych za najniebezpieczniejsze prowincji sąsiedniego Sudanu (w tym Południowego Kordofanu, w którym toczył się zacięty konflikt zbrojny<sup>35</sup>). Do tego dochodzą setki tysięcy uchodźców wewnętrznych – w styczniu w dziesięciu obozach dla IDP w Sudanie Południowym (objętych pomocą agencji ONZ, w tym WFP) znajdowało się 230 tys. osób<sup>36</sup>. Liczbę ofiar śmiertelnych w połowie stycznia 2014 r. szacowano na 10 tys.<sup>37</sup> Dane te dowodzą intensywności działań zbrojnych, a także ich charakteru – popełniane są liczne zbrodnie na ludności cywilnej – oraz skali destabilizacji kraju.

### Mali – w drodze ku stabilizacji?

Francuska interwencja „Serval” rozpoczęta w styczniu 2013 roku już w pierwszych miesiącach przyczyniła się do dynamicznego zwrotu w konflikcie w Mali i zdławienia tuareckich działań zbrojnych w prowincjach północnych<sup>38</sup>. W styczniu francuskie siły lądowe i powietrzne (w liczbie 4000 żołnierzy), przy udziale sił malijskich, rozbiły bazy rebeliantów w trzech strategicznych miastach północnego Mali – Kidal, Timbuktu i Gao, przejmując kontrolę nad tym obszarem. W lutym trwały naloty i starcia na lądzie na obszarach przygranicza malijsko-algierskiego, gdzie próbowali się schronić rebelianci z głównych tuareckich ugrupowań zbrojnych (MNLA – ugrupowanie tuareckich nacjonalistów, które proklamowało w kwietniu 2012 r. powstanie niepodległego Azawadu; oraz Ansar Dine – organizacja tuareckich fundamentalistów muzułmańskich wspierana przez AQIM oraz MUJAO). Przegrywające w konwencjonalnej wojnie Ansar Dine, MUJAO i AQIM zmieniły taktykę – zaczęły przeprowadzać zamachy terrorystyczne, w tym samobójcze, wybuchy samochodów-pułapek, w wyniku których ginęli żołnierze i cywile. Porywani byli także i zabijani obywatele Francji. Równocześnie rozgrywały się konwencjonalne bitwy, także z udziałem sprzymierzonych ze stroną rządową sił krajów afrykańskich przysyłanych w ramach operacji ECOWAS AFISMA (*African-led International Support Mission to Mali*). W różnych okresach do Mali wysłane zo-

<sup>34</sup> „UNHCR: Nearly 80,000 S. Sudanese fled to Uganda, Ethiopia”, *Sudan Tribune* z 16 stycznia 2014 r., <http://www.sudantribune.com/spip.php?article49600>.

<sup>35</sup> Zob. *Rocznik Strategiczny 2012/13; Rocznik Strategiczny 2011/12*, op. cit.

<sup>36</sup> Ibidem.

<sup>37</sup> NZ szacują, że tylko 26 grudnia zginęło 1000 osób. N. Kulish, „New estimate sharply raises death toll in South Sudan”, *The New York Times* z 9 stycznia 2014 r.

<sup>38</sup> O genezie i przebiegu konfliktu w tym kraju zob. *Rocznik Strategiczny 2012/13*, op. cit. Operacja zbrojna Francji została przeprowadzona na prośbę prezydenta Mali, po tym jak ugrupowania fundamentalistów muzułmańskich przejęły kontrolę nad całym Azawadem.



stały kontyngenty zbrojne Czadu, Nigerii, Beninu, Burkina Faso, Nigru, Senegal, Togo, Gwinei, Ghany, Gwinei Bissau, Liberii, Sierra Leone. W szczytowym momencie w 2013 r. siły AFISMA liczyły 6,6 tys. żołnierzy, najliczniejszy kontyngent został wysłany przez Czad (ponad 2 tys. żołnierzy)<sup>39</sup>. Wsparcia logistycznego operacji francuskiej udzielili europejscy sojusznicy z NATO (m.in. samoloty transportowe, szpiegowskie).

Ataki na główne siły rebelianckie skutecznie pozbawiły je kontroli nad północnym Mali. Już w kwietniu Francuzi zaczęli wycofywać pierwsze bataliony, także Czad podjął decyzję o stopniowej redukcji najliczniejszego kontyngentu sił afrykańskich. Przywrócenie kontroli nad północnym Mali, zniszczenie baz rebeliantów i ugrupowań terrorystycznych to z pewnością sukces sprawnie przeprowadzonej operacji wojskowej. Mimo to północne regiony pozostają obszarem, gdzie w każdej chwili może dojść do wybuchu nowej rebelii. Powstanie z 2012 roku nie było przecież pierwszym tuareckim zrywem niepodległościowym, a i fundamentaliści islamscy z AQIM, MUJAO oraz podzielonego Ansar Dine<sup>40</sup> kontynuują swą terrorystyczną działalność w regionie Sahelu i Afryki Północnej<sup>41</sup>. Szczególne poczucie zagrożenia wzbudzają ataki przeprowadzane w sąsiadującym z Mali Nigrze, np. majowy atak na kopalnię rud uranu w północnej części kraju. W samym Mali źródłem kolejnych konfliktów stało się przekazywanie kontroli nad poszczególnymi prowincjami nie tylko siłom rządowym, lecz także Tuaregom, którzy udzielali wsparcia francuskiej operacji. Wzbudzało to sprzeciw Bamako i stało się źródłem późniejszych sporów i akcji zbrojnych<sup>42</sup>. Napięcia w północnych prowincjach znalazły ujście w wystąpieniach antyrządowych (m.in. w Gao i Kidal) oraz incydentach zbrojnych – głównie starciach między lokalnymi milicjami a siłami rządowymi i między lokalnymi społecznościami. Równoległe kontynuowano proces reformowania państwa i wojska oraz konsolidacji i stabilizacji kraju.

Negocjacje z ugrupowaniami tuareckimi – MNLA oraz HUCA (Wysoka Rada Jedności Azawadu, której częścią jest MIA) – zakończyły się podpisaniem 18 czerwca porozumienia z Ouagadougou. W Ouagadougou zgodzono się na przyjęcie zasady „jedności narodowej i integralności terytorialnej” (Tuaregowie nie zarzucili jednak postulatu ustanowienia regionu autonomicznego Azawadu) oraz „poszanowania praw człowieka” i „sekularystycznego charakteru państwa”. Strony negocjacji zadeklarowały także wolę „walki z terroryzmem” – biorąc pod uwagę dawne

<sup>39</sup> ECOWAS Press Release, 1 sierpnia 2013 r., źródło: <http://news.ecowas.int/presseshow.php?nb=230&lang=en&annee=2013>.

<sup>40</sup> Już w styczniu 2012 r. nastąpił rozłam Ansar Dine – rozłamowcy powołali Islamski Ruch Azawadu (MIA), który przystąpił do negocjacji ze stroną rządową (B. Roggio, „US, UN add Ansar Dine to list of terror groups”, *The Long War Journal* z 21 marca 2013 r.). Decyzja ta miała zapewnić członkom MIA (z przywódcą Alghabassem Ag Intallem na czele – Alghabass jest synem przywódcy klanu Ifoghas) uniknięcie odpowiedzialności za zbrodnie popełniane przez milicje fundamentalistów islamskich.

<sup>41</sup> W marcu 2013 r. Ansar Dine zostało oficjalnie uznane za organizację terrorystyczną przez amerykański Departament Stanu, a także Radę Bezpieczeństwa ONZ.

<sup>42</sup> Organizacje ochrony praw człowieka nagłaśniały zbrodnie, jakich dopuszczały się siły malijskie na tuareckiej ludności cywilnej w odwecie za rebelię. W styczniu MTK rozpoczął dochodzenie w sprawie zbrodni popełnianych w północnym Mali.

powiązania członków MIA z AQIM i MUJAO oraz koalicję MNLA z Ansar Dine z początku wojny domowej – jest to ważny zapis porozumienia, zmuszający jednak do zastanowienia się nad faktyczną determinacją tuareckiej strony procesu pokojowego (zwłaszcza MIA) do wywiązywania się z tej deklaracji. W porozumieniu podkreślono dążenie do „narodowej rekoncylacji” – jest to z pewnością kluczowe zagadnienie dla stabilizacji sytuacji w kraju. Jego realizacja wiąże się zarówno z zagadnieniem alokacji środków budżetowych (większe uwzględnienie potrzeb ludności prowincji północnych, która przed konfliktem wielokrotnie była dyskryminowana, np. w dostępie do pomocy humanitarnej w okresach klęsk żywiołowych, co było jedną z głównych przyczyn buntów), jak i szczególnie istotną dla Tuaregów kwestią – osądzenia członków armii malijskiej odpowiedzialnych za zbrodnie na ludności cywilnej, a także dalszej dyskusji nad zakresem autonomii prowincji północnych<sup>43</sup>.

W oparciu o uzgodnienia z czerwca w sierpniu przeprowadzone zostały wybory prezydenckie – wygrał je Ibrahim Boubacar Keita – i wprowadzone siły *peace-keeping* ONZ. Właściwe negocjacje pokojowe miały się rozpocząć w listopadzie. Wdrożenie w życie postanowień porozumienia zderzyło się jednak z malijską rzeczywistością – korupcją na szczeblach władzy i niechęcią Bamako wobec Tuaregów i *vice versa*. Zgoda na zasady z Ouagadougou mogła być prostym zabiegiem taktycznym strony tuareckiej – gry na czas. W rezultacie MNLA, HUCA i inne ugrupowania Tuaregów odmówiły udziału w „rządowych konferencjach pokojowych”, negując otwartość rządu na dialog, a także oskarżając go o niewywiązywanie się z czerwcowych ustaleń. Kluczową kwestią dla uspokojenia nastrojów antyrządowych wśród Tuaregów jest sprawne dostarczanie pomocy humanitarnej i odbudowa prowincji, a także gotowość strony rządowej do ustępstw w zakresie przyznawania większej autonomii władzom lokalnym północnych prowincji. Z punktu widzenia MNLA ważnym zagadnieniem jest także przyszłość kombatantów i uwięzionych rebeliantów. Z perspektywy rządowej najistotniejsze jest zaś utrzymanie zawieszenia broni i przywrócenie pełnej kontroli politycznej w północnych prowincjach. W geście „dobrej woli” rząd w październiku zdecydował się na wypuszczenie 23 uwięzionych rebeliantów, co poskutkowało powrotem MNLA do rozmów pokojowych. Pozostałe ugrupowania tuareckie nie respektują porozumienia z Ouagadougou (dotyczy to m.in. HCUA, MAA – Arabski Ruch Azawadu, CUA – Rada na rzecz Jedności Azawadu, CPRFM – Koordynacja Patriotycznych Sił i Ruchów Oporu). Jak zauważa International Crisis Group, rząd w miejsce inkluzywnych rozmów pokojowych stosuje obecnie inną taktykę – „odnawia klientelistyczne powiązania z przywódcami Tuaregów i Arabów, starając się w ten sposób dzielić i stopniowo osłabiać ugrupowania zbrojne”<sup>44</sup>. Trudno się nie zgodzić ze stwierdzeniem, że „ta polityka może przynieść stabilność wyłącznie krótkoterminową kosztem długoterminowej spójności i integracji, które są kluczowe dla pokoju i rozwoju północy”<sup>45</sup>.

<sup>43</sup> „Mali Tuareg separatists suspend participation in peace process”, Reuters, 26 września 2013 r., <http://www.reuters.com/article/2013/09/26/us-mali-tuareg-ceasefire-idUSBRE98P1AQ20130926>.

<sup>44</sup> ICG, *Mali: Reform or Relapse*, Africa Report No 210, 10 stycznia 2014 r.

<sup>45</sup> Ibidem.

Konflikt w Mali niesie poważne konsekwencje społeczne, ekonomiczne i geopolityczne dla całego regionu Sahelu. W jego wyniku łącznie 400 tys. osób stało się uchodźcami, z tego około 200 tys. uciekło do Burkina Faso, Mauretanii i Nigru. Region ogarnął kryzys żywnościowy, a osłabione instytucje państwowe stwarzają warunki do dalszego rozwoju przestępczości zorganizowanej, terroryzmu i separatyzmów. Obawy o rozlanie się konfliktu na cały region są poważne – tym bardziej że walki z ugrupowaniami przestępczości zorganizowanej toczono były jesienią właśnie w obszarach przygranicznych, a Niger oraz Algieria zwróciły się do USA o wykorzystanie dronów celem zwalczania ugrupowań przestępczych i terrorystycznych. Biorąc pod uwagę słabość polityczną i ekonomiczną Mali, pytania o przyszłą stabilizację państwa wiążą się głównie z zagadnieniem jej kosztów i tego, kto je będzie ponosił. Dla Francji stabilny Sahel jest sprawą wagi strategicznej. Szczególną w tym względzie rolę odgrywa sąsiadujący z Mali Niger, który jest kluczowym zapleczem surowcowym francuskiej energetyki opartej na elektrowniach nuklearnych. Francja nie jest jednak w stanie samodzielnie finansować programu reform i stabilizacji Mali. Do działań stabilizacyjnych włącza się zatem ONZ w ramach misji MINUSMA oraz UE, która powołała misję szkoleniową w Mali<sup>46</sup>. Nie jest to jedyna misja UE w regionie. Rozmieszczono także misję cywilną w Nigrze (EUCAP SAHEL Niger), której zadaniem jest poprawa zdolności narodowych sił bezpieczeństwa do zwalczania terroryzmu i przestępczości zorganizowanej. Pytania o przyszłość wciąż niestabilnego i słabego ekonomicznie regionu pozostają otwarte.

## DALEKI WSCHÓD – KONFLIKT RELIGIJNY W BIRMIE

Azja Południowo-Wschodnia pozostawała w 2013 roku regionem wewnętrznych konfliktów zbrojnych na tle etnicznym i religijnym, a także międzypaństwowych sporów terytorialnych, które jednak nie przyjmowały formy walki zbrojnej. W tym ostatnim przypadku napięcia wzrastały zwłaszcza w regionie Morza Wschodniocchińskiego<sup>47</sup>. Spośród konfliktów etnicznych i religijnych w regionie Azji Południowo-Wschodniej szczególną uwagę przyciągał konflikt w Birnie. Na tle innych konfliktów w regionie nie tylko charakteryzował się on wyższą intensywnością przemocy wobec ludności cywilnej, która przybierała formę czystek etnicznych, ale także budził najwięcej kontrowersji z racji oskarżeń wysuwanych względem rządu o udział w czystkach<sup>48</sup>. Z jednej strony w 2013 roku utrzymywało się w mocy zawieszenie broni z Karenami i kilkunastoma innymi grupami etnicznymi, z którymi rząd

<sup>46</sup> W misji EUTM Mali bierze udział 200 instruktorów wojskowych i 250 żołnierzy ochrony.

<sup>47</sup> Do najgłośniejszych i najbardziej spektakularnych gestów o charakterze politycznym i wojskowym doszło w związku z ustanowieniem w regionie najpierw nowej chińskiej strefy identyfikacyjnej obrony powietrznej – ADIZ (ang. *air defense identification zone*), a następnie rozciągnięciem południowokoreańskiej ADIZ (o 300 km na południe).

<sup>48</sup> W raporcie Human Rights Watch rząd oskarżany jest o współudział w zbrodniach na ludności muzułmańskiej. Jak czytamy w raporcie HRW: „żołnierze nie tylko zawiedli w ochronie [muzułmanów – przyp. aut.] przed podpalaczami, ale też otwierali ogień do tych, którzy próbowali gasić pożary”. Raport zarzuca władzom wyburzanie meczetów, blokowanie dostaw pomocy humanitarnej dla członków grupy Rohingya, a także przeprowadzanie masowych aresztowań muzułmanów, kopanie zbiorowych grobów oraz aktywne

podpisał porozumienia. W listopadzie podczas konferencji w stanie Kaczin udało się wynegocjować ogólnonarodowe zawieszenie broni, które podpisali między innymi przedstawiciele Kaczinu<sup>49</sup>. Torowano zatem drogę do pokoju w najdłuższej trwającej wojnie partyzanckiej na świecie, ale z drugiej strony miejsce konfliktów, które stanowiły niezmienną część krajobrazu rządzonej przez juntę wojskową Birmy, zajął konflikt etniczno-religijny między muzułmanami z grupy etnicznej Rohingya oraz buddystami<sup>50</sup>. Konflikt ten po chwilowym uspieniu wybuchł z nową siłą w nadmorskim Arkanie (Rakhinie) w czerwcu 2012 roku<sup>51</sup>, przybierając w kolejnych miesiącach na intensywności i rozlewając się w 2013 roku na prowincje centralne. Fala przemocy wobec muzułmanów zmusiła urzędującego prezydenta Theina Seina do wprowadzenia stanu wyjątkowego najpierw bezpośrednio po czystkach w Arkanie, a w marcu 2013 roku w Meiktila (środkowa Birma), gdzie incydent na targu – kłótnia między muzułmańskim sprzedawcą a buddyjskim klientem – wywołał falę podpaień i zabójstw. W dzielnicach muzułmańskich palone były domy, meczety, szkoły, sklepy. Zamieszki między buddyjskimi gangami, mnichami i muzułmanami ogarnęły również sąsiednie miasta.

Współczesny konflikt od birmańskich konfliktów etnicznych odróżnia nie tylko tło, ale także obszar – konflikty etniczne toczyły się w peryferyjnych prowincjach, tymczasem starcia z muzułmanami obejmują centralną część Birmy. Szczególną rolę odgrywa w nim populistyczny ruch „969” pod przywództwem buddyjskich mnichów, który widocznie wzrasta w siłę. Jest on jednym z głównych źródeł narastającej przemocy wobec muzułmanów stanowiących około 5% mieszkańców Birmy. Ruch stawia sobie za cel „ochronę mieszkańców Arakanu przed bengalskimi muzułmanami” i szerzy rasistowskie treści, w tym postuluje wprowadzenie m.in. zakazu zawierania mieszanych małżeństw<sup>52</sup>. Muzułmanie wysiedleni z Arakanu w 2012 roku do dziś pozostają pozbawieni dostępu do pomocy humanitarnej i nie mają możliwości powrotu do swoich domów. Uchodźcy z grupy Rohingya destabilizują sytuację wewnętrzną w krajach ościennych.

---

udział w atakach. *All You Can Do Is Pray. Crimes Against Humanity and Ethnic Cleansing of Rohingya Muslims in Burma's Arakan State*, HRW Report, 22 kwietnia 2013 r.

<sup>49</sup> Do podpisania porozumienia, w którym rebelianci ze stanu Kaczin warunkowo poparli ogólnonarodowe zawieszenie broni, doszło w listopadzie 2013 r. podczas konferencji w Laizie. Porozumienia nie podpisało tylko jedno z osiemnastu uczestniczących w negocjacjach ugrupowań – *Restoration Council of Shan State*.

<sup>50</sup> Rohingya są tradycyjnie nieulubiani i uważani za Bengalczyków; rząd przez lata utrudniał tej grupie dostęp do obywatelstwa birmańskiego, traktując jej członków jako nielegalnych imigrantów.

<sup>51</sup> Fala przemocy w Arkanie miała charakter zorganizowany. W październiku tysiące Arakańczyków wyposażonych w maczety, noże, koktajle Mołotowa napłynęły do wiosek zamieszkałych przez mniejszość Rohingya. Wioski równano z ziemią. Szacuje się, że w Arkanie w 2012 r. zginęło około 200 osób, a 115 tys. zmuszono do ucieczki (zob. *Rocznik Strategiczny 2012/13*, op. cit.).

<sup>52</sup> Magazyn *Time* na swojej lipcowej okładce pod zdjęciem Ashina Wirathu, przywódcy „969”, zamieścił podpis: „Twarz buddyjskiego terroru”. W Birmie zakazano sprzedaży magazynu. Do zakazu dołączyła się również Sri Lanka. Pełny artykuł: H. Beech, „The face of Buddhist terror”, *Time Magazine* z 1 lipca 2013 r., <http://content.time.com/time/magazine/article/0,9171,2146000,00.html>.

## AMERYKA POŁUDNIOWA: KOLUMBIA – PROCESU POKOJOWEGO CD.

Kolumbia sukcesywnie kroczy ku pokojowi. Operacje sił rządowych przeciw oddziałom FARC prowadzone w ramach *Espada de Honor* odnosiły spektakularne sukcesy również w 2013 roku, a o poprawie sytuacji w Kolumbii świadczyła m.in. spadająca liczba porwań i zabójstw. Operacje zbrojne w połączeniu z zakulisowymi konsultacjami doprowadziły do podjęcia w październiku 2012 roku negocjacji w Oslo. Przez następny rok rozmowy pokojowe były kontynuowane w Hawanie. Po roku negocjacji osiągnięto porozumienie w dwóch kwestiach – reformy agrarnej i partycypacji politycznej. Nie udało się zatem zgodnie z oczekiwaniami wyrażanymi przez prezydenta Juana Manuela Santosa zakończyć negocjacji w listopadzie. Rebelianci, choć zostali poważnie osłabieni i uczestniczą w rokowaniach, pozostają aktywni na froncie działań zbrojnych – po odwołaniu zawieszenia broni FARC kontynuowały ataki na cele militarne i cywilne. Do najkrwawszego zamachu w 2013 roku doszło w lipcu – atak na posterunek policji zabił 19 żołnierzy. Kolejne, w tym dokonany 7 grudnia atak na posterunek policji w Inza (południowa Cauca), w wyniku którego zginęło dziewięć osób, wywołały konsternację i obawy o faktyczne intencje rebeliantów. Dowódcy FARC oficjalnie wezwali swoje oddziały do ponownego 30-dniowego zawieszenia broni, domagając się wzajemności ze strony sił prezydenckich. Prezydent konsekwentnie odrzuca możliwość zawieszenia broni, które z pewnością pozwoliłoby rebeliantom przegrupować się i wzmocnić. Zgodnie ze stanowiskiem rządu o zawieszeniu broni może być mowa dopiero po podpisaniu porozumienia pokojowego.

Mimo grudniowego ataku kontynuowano rozmowy w Hawanie dotyczące kolejnych tematów negocjacyjnych. „Ujarzmiani” stopniowo rebelianci FARC nie są jednak jedynym problemem wojny domowej w Kolumbii. Druga największa *guerilla* ELN (szacuje się, że posiada obecnie 3000 członków) wciąż kontynuuje działania zbrojne i przetrzymuje zakładników. Jesienią pojawiały się jednak pierwsze sygnały o gotowości ELN do rozmów pokojowych z rządem bez zawieszenia broni. Ponadto funkcjonowanie państwa zaburza działalność Bacrimów – band czy gangów narkotykowych, które pojawiły się po demobilizacji AUC.

Dla analityków śledzących przez lata dynamikę konfliktu kolumbijskiego ważnym wydarzeniem była publikacja (w maju) specjalnego szczegółowego (liczącego 434 strony) raportu Narodowego Centrum Pamięci Historycznej (utworzonego w 2011 r.) poświęconego konfliktowi kolumbijskiemu. Zgodnie z raportem konflikt od 1948 roku pochłonął ponad 220 tys. ofiar (najbardziej krwawy okres przypadł na lata 1996–2002), przy czym to prawicowe *paras* odpowiadały za większość zabójstw, podczas gdy lewicowe *guerillas* za porwania i ogólną destrukcję państwa. W latach 1996–2005 średnio co osiem godzin ktoś był porwany, a każdego dnia na skutek min przeciwpiechotnych ginął człowiek. Raport szacuje liczbę kolumbijskich uchodźców wewnętrznych (którzy – dodajmy – stanowią najliczniejszą grupę IDPs na świecie) na 5,7 mln (a zatem więcej, niż podawały dotychczasowe szacunki UNHCR). Zgodnie ze słowami prezentującego raport dyrektora centrum Gonzalo

Sancheza: „jedyną drogą do zakończenia tego horroru jest konsolidacja procesu pokojowego”<sup>53</sup>.



W 2013 roku podobnie jak w roku poprzednim zmniejszyło się bezpośrednio zaangażowanie w konflikty zbrojne. Zachód (NATO) po przekazaniu odpowiedzialności za bezpieczeństwo wycofuje się z Afganistanu. Zachód ze Stanami Zjednoczonymi na czele nie podjął interwencji w Syrii, chociaż zaistniały ku temu istotne przyczyny. Zwiększyło się natomiast zaangażowanie zbrojne Francji interweniującej w Mali i Republice Środkowoafrykańskiej.

### ARMED CONFLICTS

The article discusses and reviews major armed conflicts of 2013. The authors analyze armed conflicts as well as organized violence and the cases of one-sided violence that had the largest impact on international security environment. As far as the Middle East is concerned, particular attention is paid to the civil war in Syria and the wars in Afghanistan, Pakistan, and Iraq. The authors focus on four African conflicts: the South Sudanese civil war, the armed conflict in the Democratic Republic of Congo, and two armed conflicts with French intervention – in the Central African Republic and the Republic of Mali. The article also briefly reviews ongoing conflict in Burma, and discusses the peace process in Colombia. The authors analyze the dynamics of the armed conflicts of 2013, their character and the responses of the international community.

---

<sup>53</sup> „Colombian conflict has killed 220,000 in 55 years, commission finds”, theguardian.com z 25 lipca 2013 r., <http://www.theguardian.com/world/2013/jul/25/colombia-conflict-death-toll-commission>.